Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389

Abonament: na miesiąc marzec 1924 r. na poczcie: **1282800,—** mk. wekspedycji: **1000000,—** mk. — Ogłoszenia: za miejsce jedno-łam. jeden milim. w wyż **3** grosze p. przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 10 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

Rok VI | **Września, wtorek, dnia 4 marca 1924 r.** | **№ 28**

Bank Polski

Polska zdobyć ma niebawem zdrowy pieniądz. Niedaleką jest — zdaje się — chwila, gdy marka wycofaną zostanie z obiegu, a jej miejsce zajmie złoty polski. Jesteśmy świadkami energicznych przygotowań w tym kierunku.

Podstawowe kroki zostały już zrobione. Rząd wytęża siły, aby na drodze zwiększenia wpływów i zmniejszenia wydatków doprowadzić budżet państwowy do równowagi. Luty jest miesiącem bezdeficytowym. Perspektywy na przyszłość muszą być równie optymistyczne, skoro rząd zdecydował się zatrzymać maszynę drukarską na potrzeby skarbu. To samo ma się stać z drukiem marek na cele gospodarcze.

Równowaga budżetowa, zatrzymanie maszyny drukarskiej i związana z tym stabilizacja kursu marki polskiej stanowią zasadnicze tło, na którem rozwijać się może pomyślnie akcja nad zorganizowaniem Banku Polskiego i wypuszczeniem złotego.

Zapisy na akcje Banku Polskiego płyną bez przerwy. Wszystkie oddziały P. K. K. P., około 50 banków prywatnych wraz z ich filjami przyjmują subskrypcje. Kwity, związane z zapisywaniem się na akcje są wolne — jak wiadomo — od opłat stemplowych. Banki nie biorą żadnych opłat za manipulacje zapisowe. Uczyniono wszystko, aby społeczeństwu ułatwić rozkupienie akcji.

Jeśli gdziekolwiek istnieje wątpliwość, czy społeczeństwo będzie w stanie złożyć tyle kapitału, ile potrzeba w tym wypadku (100 miljonów złotych), wątpliwość ta pozbawiona jest realnych podstaw. Obliczenia wykazały, iż w Polsce jest conajmniej 6 razy tyle złota i walut obcych, ile trzeba na zakup akcji.

Bank Polski — ma być dziełem nie samego Ministra Skarbu, czy rządu, czy Komitetu organizacyjnego. Ma on być w pierwszym rzędzie dziełem całego społeczeństwa.

Zgodnie z opinją najlepszych specjalistów — Bank Polski posiada charakter prywatnej spółki akcyjnej. Zyczeniem rządu jest, aby najszersze koła narodu polskiego uczestniczyły w zapisach, aby poparły Bank Polski swemi oszczędnościami, jako własny polski Bank emisyjny.

Zapisy trwać będą zasadniczo do 31 marca br. Komitet organizacyjny może jednak zamknąć listę subskrypcyjną wcześniej. Zależy to niewątpliwie od energji, z jaką społeczeństwo poprze prace komitetu organizacyjnego.

Należy sobie uprzytomnić, że im prędzej akcje będą rozkupione, tem szybciej Polska zyska złoty pieniądz.

Przez pięć lat staczaliśmy się w przepaść inflacji. Ginęliśmy od drożyzny. Byliśmy świadkami wyuzdanej spekulacji walutowej, na której różne ciemne figury dochodziły do fortun, gdy większość społeczeństwa ubożała. Ten okres zapada się w przeszłość. Nadchodzi nowy, gdy oszczędność, praca i zdrowa kalkulacja decydować będą o powodzeniu ekonomicznem.

Musimy zrobić wszystko, aby chwilę tą przybliżyć i stosunki finansowe ustalić. Nikomu nie wolno stać obojętnie w roli widza.

Akcje Banku Polskiego kosztują 100 złotych. Niewielu jest takich ludzi w Polsce, którzyby nie byli w stanie kupić choć jednej, niechaj miljon Polaków nabędzie po jednej akcji — i subskrypcja ukończona.

Polska w ciągu 5 pierwszych lat niepodległości rozwinęła się gospodarczo. Odbudowała rolnictwo, postawiła na nogi przemysł i handel. Nadszedł czas, gdy rolnicy, przemysłowcy i kupcy, którzy tyle mają do zawdzięczenia skarbowi państwa, powinni spełnić elementarny dług wdzięczności i subskrybować akcje Banku Polskiego. Leży to zresztą w ich interesie, bo szybko dokonana subskrypcja da tem prędzej zdrowy pieniądz i normalny kredyt.

Nie wyobrażamy sobie, aby znalazł się choć jeden zamożniejszy rolnik, przemysłowiec czy kupiec polski, którýby nie nabył odpowiedniej ilości akcji Banku emisyjnego. I to w najbliszym czasie. Akcje są imienne i społeczeństwo będzie wiedziało, kto współdziałał z państwem w sprawie banku, a kto bierności i obojętności rzucał mu kamienie pod nogi. Opinja publiczna z tego zachowania się poszczególnych jednostek gospodarczych potrafi wyciągnąć właściwe wnioski.

Musimy też zapytać, czy wszystkie instytucje finansowe i gospodarcze, czy wszystkie gminy wiejskie i miejskie, czy wszystkie powiaty zrobiły już, co do nich należy:

Ani chwili zwłoki!

Przyszła wojna

Krążące od szeregu miesięcy pogłoski, dotychczas skwapliwie zaprzeczane przez przedstawicieli Niemiec, o nowym niemieckim wynalazku tajemniczej broni, mającej dokonać zupełnego przewrotu w dotychczasowej sztuce wojennej, zostały obecnie potwierdzone przez samego wynalazcę, prof. Oswalda Flomma, jednego z największ. niemieckich uczonych.

Flomm zbudował olbrzymią łódź podwodną, o pojemności 7000 ton, mogącą objechać całą ziemię dokoła bez potrzeby zatrzymania się w celu odnowienia swych zapasów.

Prof. Flomm jest także wynalazcą okrętu do zakładania min, mogącego przewozić 1000 min każda po 2000 funtów wagi, z których jedna może zablokować ujście kanału Panaskiego, lub rzeki Tamizy.

Straszliwa łódź podwodna, mogąca okrążyć ziemię, ma jeszcze tę właściwość, według oświadczenia prof. Flomma, że jest zabezpieczona przed wszelkim możliwym atakiem, przy pomocy pewnego rodzaju tajemniczych promieni, które ubezwładnią przeciwnika na odległość 20 kilometrów, zabezpieczając w ten sposób straszliwą łódź podwodną przed wszystkiemi najnowszemi sposobami broni wojennej.

Próby skuteczności nowego, straszliwego wynalazku, prowadzone są według zeznania prof. Flomma, we wszystkich większych fabrykach niemieckich w południowych i zachodnich Niemczech.

Profesor Flomm opowiadał korespondentom pism zagranicznych przebieg próby z nowym wynalazkiem w następujący sposób:

„Grupa gości wsiadła do czterech wielkich automobilów, których szoferzy nie byli świadomi o dokonywanej próbie nowego wynalazku na automobilach, którymi kierowali. Puszczone w ruch automobile, po ujechaniu kilkuset kroków nagle wszystkie zostały zatrzymane na miejscu. Szoferzy ze zdumieniem wyszli z automobilu i dokonawszy szczegółowego przeglądu, nie zauważyli żadnego powodu, dlaczego automobile zostały wstrzymane. Pasażerowie, znajdujący się w automobilach, świadomi rzeczy, byli niezwykle zadowoleni. Z tym samym skutkiem — oświadczył prof. Flomm — co automobile, może zostać sparaliżowana nieprzyjacielska artylerja, okręty wojenne i aeroplany w odległości 20 kilometrów i uczynione niezdolnemi do użytku bez względu na siłę swych motorów.

Choćby wiadomości o tych niezwykłych wynalazkach niemieckich były nieco przesadzone, nie ulega wątpliwości, że pobite Niemcy wytężają wszystkie swoje siły, aby na polu techniki wojskowej uczynić wszystko, co mogłoby im w przyszłej wojnie przynieść zwycięstwo. Mocarstwa, a także i Polska, muszą bacznie przyglądać się tym przygotowaniom Niemiec do rewanżu.

Jak my wyglądać będziemy w przyszłej wojnie, w której nic nie będą znaczyły kulomioty i tanki? Czas się namyślić i wskazać przyszłym pokoleniom drogę do celu, aby nie przeklinały nas i wyrzekały, jak to my robili

Państwo Polskie nie ma pieniędzy, a Polacy je posiadają i często nie wiedzą co z nimi zrobić, więc jeżdżą zagranicę, a tu w Polsce potrzebna jest silna flota napowietrzna, flota morska i port wojenny, instytuty gazowe, obrona gazowa, zorganizowana pomoc samarytańska, nie mówiąc już o pierwszorzędnej technice dział artyleryjskich, o sieciach przeciwlotniczych, wogóle o nie znających polskich wyrażeń „Schall-Lichtmesstruppów", tych wszystkich rzeczy, które widzieliśmy na froncie francusko-niemieckim.

Na wszystko potrzeba pieniędzy nie miljonów ale miljardów złotych franków. Te pieniądze dać musi społeczeństwo z tej racji, że chodzi przecież tylko o jego obronę i ochronę. Nie znaczą nic okrzyki „niech żyje armja", ona musi żyć, bo ona żyje dla naszej obrony. Dlatego musimy stworzyć stały fundusz wypłacany rok rocznie na powyższe cele.

Projekt jest bardzo prosty, zamiast stworzyć oddzielne towarzystwa gazowe, obrony powietrznej Państwa, przyjaciół floty morskiej i wiele innych drobnych towarzyszeń należałoby w każdym powiecie utworzyć Radę Obrony Państwa na dany powiat, która podlegałaby Krajowej Radzie Centralnej w stolicy Państwa. Każde towarzystwo polityczne czy też apolityczne przekazywałoby 25 proc. swych dochodów na cele Rady, a specjalne towarzystwa jak L. O. P. P. i Tow. Gazowe, Przyjaciół Floty Polskiej itd. przekazywałoby 90 proc. swych dochodów. Oprócz tego nie jedni z obywateli opodatkowaliby się dobrowolnie na powyższe cele, a Państwo Polskie uzyskałoby takie fundusze, że nie straszna byłaby dla nas przyszłość.

Nie czas na sztandary, złotem i srebrem haftowane, nie czas na pomniki i tablice pamiątkowe, poległym i inwalidom naszym. Pamięć winni jesteśmy, a uczcimy ich najlepiej dając Ojczyźnie naszej trwałą obronę granic a im spokój wieczny na ziemi Ojczystej.

Sensacyjny proces monarchistyczny

Berlin, 27. 2. W procesie Hittlera zeznawał dziś przywódca związku „Oberland", Weber i b. prezydent policji Posner.

Obaj utrzymywali, że do putschu monarchistycznego doszło z tego powodu, że komisarz gen. v. Kahr i gen. v. Lossow przyrzekli im bezwzględne poparcie.

Weber powiedział dosłownie: Gdyby Kahr i Lossow nie byli złamali słowa honoru, ruch nasz rozszerzyłby się po całych Niemczech. Do Dyrektorjatu wstąpiliby przedstawiciele Niemiec północnych. Po załatwieniu wewnętrznych spraw niemieckich, ponieślibyśmy sztandar czarno-biało-czerwony za Ren, aby wywalczyć z powrotem wolność dla Niemiec. Podział ról był następujący: Ludendorff objąć miał armję, Hittler politykę, Kahr miał zostać namiestnikiem.

Na Berlin zamachowcy zamierzali pójść, ponieważ Berlin był przyczyną zła, z którem trzeba było skończyć.

Gdy prokurator zapytał oskarżonego, czy mu wiadomo, że nie we wszystkich kołach niemieckich Ludendorff uważany jest za człowieka opatrznościowego, obrońcy namiętnie przerywali prokuratorowi. Przewodniczący z trudem ich uspokoił.

Berlin, 29. 2. Dzisiejszy dzień procesu przeciw Hittlerowi i Ludendorffowi należał bezwątpienia do najciekawszych. Sąd zamierzał początkowo przesłuchać Ludendorffa na rozprawie tajnej. Ludendorff pokrzyżował jednak te plany, oddawszy odpisy swej mowy, którą miał wygłosić na rozprawie, kilku dziennikarzom niemieckim i zagranicznym. Wskutek tego sąd zarządził jawność rozprawy.

Tuż przed przesłuchaniem Ludendorffa oświadczył Hittler, że 8 listopada z. r. na naradzie z gen. komisarzem v. Kahrem zadał temu trzy pytania: Czy gotów jest wziąć udział w zamachu, czy nie, i w jakim terminie postanowiłby działać. Gdyby Kahr na pierwsze pytanie był odpowiedział przecząco, wówczas do zamachu wogóle nie byłoby doszło. Gdyby był odpowiedział, że gotów jest działać za 8 dni, zamach wogóle byłby wstrzymany.

Po tym incydencie zabrał głos Ludendorff, który podobnie jak inni oskarżeni zaczął od wyłuszczania swoich zasadniczych poglądów politycznych. W ciągu wojny Ludendorff przekonał się, że żydzi są elementem niszczącym Niemcy. Podobnie jak Francuzi i Anglicy, żydzi nie powinny w Niemczech odgrywać żadnej roli. Według przekonania Ludendorffa także centrum katolickie dążyło do zagłady Niemiec, rozbijając Prusy i niszcząc politykę pruską a popierając republikę niemiecką, która jest wyrazem bezsilności Niemiec. Gdyby nie centrum i jego polityka, Górny Śląsk nigdy nie byłby przeszedł do Polski. Ludendorff dążył do przyłączenia Austrji do całego państwa niemieckiego, a nie tylko do Bawarji. Ludendorff charakteryzuje siebie jako wielkoprusa (Grosspreusse) i pragnie odbudowy Niemiec na podstawie ideologji Bismarcka.

Z tego powodu pragnął on rozpocząć pracę przeciw republice niemieckiej, rządzonej przez wrogów wolności Niemiec i przyłączył się do akcji Hittlera w tem mniemaniu, że akcję tę popiera gen. komisarz v. Kahr i dowódca reichswehry bawarskiej v. Lossow.

Monachjum, 1. 3. W procesie Hittlera i Ludendorffa zostali przesłuchani dziś kap. Roehn i por. Brueckner. Rozprawa została o godz. 12.30 przerwaną i odroczoną do poniedziałku.

Waloryzacyjny frank złoty

Warszawa, 1. 3. Kurs franka waloryzacyjnego ustalono na dzień 3 i 4 marca na 1800000 mkp.

Antypolska kampanja na Śląsku

Katowice, 27. 2. Władze niemieckie aresztowały około 70 Polaków, którzy mieszkają w niemieckiej części Górnego Śląska, a pracują w kopalniach i zakładach przemysłowych na polskim G. Śląsku. Aresztowanym zarzucają należenie do związku powstańców na tej podstawie, że znaleziono u nich legitymacje. Podczas aresztowań kilka osób pobito do utraty przytomności.

Obłęd bandytów litewskich

Kowno, 29. 2. W niedzielę, 24 ub. m. do kościoła św. Trójcy w Kownie wtargnęła podczas nabożeństwa licząca około 100 osób banda litewska, która wymyślaniami i groźbami przeszkadzała wygłaszaniu kazania w języku polskim. Gdy koło ołtarza zebrał się chór polski, celem odśpiewania pieśni polskich, banda ta rzuciła się na śpiewających z kijami i pobiła dotkliwie wiele osób. Następnie wyrzuciła śpiewających z kościoła i wymyślała na Polaków. Przez napastników uszkodzony został ołtarz. Pośród pobitych znajduje się wiele kobiet i dzieci.

Policja przybyła po zajściu i dokonała aresztowań pośród wyrzuconych z kościoła Polaków. Z bandy litewskiej nikt aresztowany nie został.

Ruch w kasach skarbowych

Warszawa, 1. 3. Min. Skarbu komunikuje, iż na skutek zarządzeń egzekucyjnych, celem ściągnięcia podatku majątkowego w kasach skarbowych ożywił się ruch płatników. W samej Warszawie w dniu 28 i 29 lutego dokonano dwa tysiące dwieście i jeden czynności egzekucyjnych, z tego w 676 wypadkach podatnicy zapłacili gotówką podatek do rąk sekwestratorów, w pozostałych wypadkach albo sporządzono protokóły zajęcia, albo płatnicy wykazali się kwitami na wpłacone raty.

Gen. Wrangel a W. Ks. Mikołaj

Paryż, 1. 3. Jak donosi paryskie wydanie „New York Heralda'a", przybył do Paryża in cognito gen. Wrangel. Zamierza on odbyć naradę z W. Ks. Mikołałem.

Na rzecz Skarbu Państwa

Warszawa, 1. 3. Główny Zarząd Tow. Przyjaciół Skarbu Państwa otwiera przy Sekretarjacie Główn. Towarzystwa biuro porady prawnej. Wszyscy zainteresowani w sprawach podatkowych mogą się zgłaszać do Tow. Przyjaciół Skarbu Państwa pod adresem Rymarska 3, Minist. Skarbu, pokój 114. Osoby, nie mogące osobiście się zgłaszać, mogą przedstawiać zapytania pisemnie.

Echa mowy Hendersona

Paryż, 1. 3. Poselstwo polskie ogłasza, że podane przez „Echo de Paris" oświadczenie posła polskiego Skirmunta, złożone Mac Donaldowi z powodu przemówienia Hendersona, nie oddaje istotnego charakteru ani treści tej rozmowy. Natomiast jest prawdą, że odpowiedź Mac Donalda zadowoliła całkowicie min. Skirmunta.

Wiece niemieckie w Polsce

Prezes Klubu niemieckiego w Sejmie poseł Naumann zwołał w ubiegłym tygodniu szereg wieców niemieckich. Najliczniejsze były w Budzyniu i Chodzieży, na których odbył się przegląd sił niemieckich w tej części kraju. Stawili się optanci i nieoptanci, obszarnicy z okolicy, obywatele Niemcy z miasta, a nawet przybyło kilku niemieckich oficerów rezerwy z Czarnkowa. Na wiec przybyli także robotnicy polscy, obecnie znajdujący się bez pracy. Poseł Naumann żalił się na prześladowanie przez rząd mniejszości narodowych przedstawiał rzekomo ucisk dzieci niemieckich w szkole, brak szkół itp., zarzucał też Polakom, że brak im poświęcenia i

ofiarności na rzecz państwa. Niemcy tylko składają punktualnie podatki i ofiary. Wreszcie zakończył swe przemówienie słowami: „und wenn du sollst bluten, büssen, bewahre dein Deutschtum bis ins Grab.“ (Jeżeli masz krwawić, pokutować pozostań Niemcem aż poza grób.) Z pośród licznie zgromadzonych robotników Polaków, zabrał głos inwalida p. Koteras z Chodzieży, pytając posła w płynnym języku niemieckim, jakim prawem Niemcy żądają dziś szkół niemieckich, kiedy on (Koteras) sam był bity za mowę polską w szkole pruskiej. Chciało jeszcze kilku z naszych robotników przemówić, ale z obawy, by wiec nie przeistoczył się w manifestację polską poseł N. wiec zamknął. Wówczas robotnicy zaintonowali „Jeszcze Polska nie zginęła,“ na co Niemcy zaczęli opuszczać salę. („Kresy Zachodnie“).

Głos niemiecki o wydaleniu Polaków

Lipska „Leipziger Volksstimme“ zamieszcza artykuł pod tyt.: „Z powrotem do hakatyzmu“ dowodząc iż władze niemieckie uprawiają politykę według metod z czasu Wilhelma. Przemysł niemiecki potrzebuje rynków zbytu, lecz rząd niemiecki nie czyni nic, aby rynki te zdobyć, przeciwnie pogarsza sytuację przez naprężone stosunki z poszczególnemi państwami, jak np. z Polską z którą doszło do ponownego zatargu z powodu wydalania robotników polskich.

Dziennik omawia system z jakim postępuje się przy wydalaniu robotników Polaków, zmuszając ich do sprzedawania dobytku po niezmiernie niskich cenach. Poselstwo polskie złożyło protest u rządu niemieckiego i domagało się wyjaśnień, lecz dopiero po wypuszczeniu pociągu wiozącego 800 robotników, rząd niemiecki zdecydował się resztę wydaleń powstrzymać. Zrozumiałą jest rzeczą, że wydalenia wywołały w Polsce wielkie oburzenie. W sejmie złożono wniosek domagający się wydalenia Niemców z Polski. Nawet Bismarck nie wymagał, aby wydalenia zarządzone przez niego były wykonane w ciąku kilku dni.

Przyjazd min. Skirmunta

Warszawa, 1. 3. Minister Skirmunt przybył do Warszawy i konferował z ministrem Spraw Zagr. Zamoyskim w sprawach, związanych z najbliższą sesją Ligi Narodów.

O ideę związku bałtyckiego

Ryga, 1. 3. Poseł łotewski w Finlandji Sarinsch oświadczył w wywiadzie, że idea związku bałtyckiego nie dojrzała dotychczas w finlandzkiej opinji publicznej. Można przypuszczać, że stosunek Finlandji do związku bałtyckiego w najbliższym czasie wyjaśni się. Z każdym dniem mnożą się głosy w prasie finlandzkiej, zajmujące stanowisko wobec związku bałtyckiego, a partje polityczne zamierzają włączyć do swych programów tezy o stosunku do związku bałtyckiego.

Sprawa portu kłajpedzkiego

Kowno, 1. 3. Litewska Ag. Tel. donosi z Genewy, iż delegacja litewska zarządała, aby zarząd portu kłajpedzkiego należał wyłącznie do rządu litewskiego i odrzuciła propozycję komisji Daviesa w sprawie osiadlania się cudzoziemców w porcie na warunkach określonych przez Radę Portu.

Z miasta i dalszych stron

Września, dnia 3-go marca 1924 r.

* **Miljonówka.** W sobotnim losowaniu wygrał 4268461 nr. Miljonówki, sprzedany w Warszawie.

* **Zgon babki 150 wnuków.** W Warszawie zmarła Marja Gartensteinowa, staruszka, licząca 105 lat. Do ostatnich chwil cieszyła się najlepszem zdrowiem. Staruszka osierociła 150 wnuków, prawnuków i praprawnuków. Z sześciorga jej dzieci pozostało jeszcze przy życiu 2 synów i 1 córka.

* **Groźba masowych wylewów.** Asystentka Instytutu meteorologicznego w Warszawie p. Bartnicka, udzieliła współpracownikowi jednego z tamtejszych pism wywiadu na temat gwałtownych zmian atmosferycznych w obecnej zimie. Najsilniej szalały śnieżne zawieje — stwierdziła p. Bartnicka — w okolicach Łodzi, w lutym zaś w całem państwie, z wyjątkiew Wielkopolski i Pomorza. Obecnie najsilniejsze zawieje były w Tatrach. W całym środkowym pasie kraju pokrywa śnieżna dochodzi do 15—20 cm., w okolicy Warszawy do 11—15 na Pomorzu i w Wielkopolsce do 5—10, natomiast w okolicy Białowieży, Łodzi, Kiwerec (kresy południowo-wschod.) do 40 ctm., a w Zakopanem obecnie aż do 70 ctm. Tegoroczny wiosenny przybór wody osiągnie znaczną wysokość, ponieważ już zamarzanie rzek następowało przy stanie względnie wysokim, który nagół utrzymuje się obecnie. Mrozy tegoroczne zmuszają do przypuszczenia, że dość głębokie zamarznięcie utrudni wsiąkanie wody z topniejących śniegów. Wody wskutek tego w znacznym procencie spłyną do koryt rzek. Wspomnieć wreszcie należy, że ławice lodowe, które się potworzyły w korytach rzek, mogą doprowadzić do powstania niebezpiecznych zatorów.

— **Poznań.** (Oszustwo na targu.) Na placu Sapieżyńskim dwóch młodych włóczęgów zawezwało sprzedającego jaja wieśniaka, by cały swój zapas odniósł na ulicę S. Mielżyńskiego do znajdującego się tam rzekomo pensjonatu. Wieśniak usłuchał i poszedł z nimi, nabrawszy z sobą około 30 mendeli jaj. Przybywszy na miejsce, oszuści zabrali jaja i kazali wieśniakowi czekać za pieniędzmi, sami zaś weszli w bramę domu. Sprzedawca jaj daremnie czekał, bo oszuści oddalili się przez inną bramę. Zaalarmowana policja przyłapała jednak oszustów i odebrała im towar.

— **Strzelno.** (Za napaść na nauczycielkę.) W ubiegłym roku wtargnął robotnik Malinowski z Strzelna do szkoły katolickiej podczas naukii obrzucił nauczycielkę Zielonacką różnemi wyzwiskami i pokopał takową. Sprawę tę skierowano przez Inspektorat szkolny do Policji Państwowej w Strzelnie, która przeprowadziła energiczne śledztwo. Dnia 13 bm. zasiadł na ławie oskarżonych Malinowski którego Sąd pokoju w Strzelnie skazał na 9 miesięcy więzienia. Niech powyższy fakt służy każdemu innemu jako wzór, żeby w podobny sposób nie załatwiał sprawy z urzędnikami szkolnémi.

— **Pleszew.** (Smutny los.) W stogu stojącym na polach wsi Trzepadło znaleziono dnia 14 lutego trupa. W kieszeni nieboszczyka znajdowała się książeczka wojskowa na nazwisko Tomacz Kędziora, ur. 7. 12. 1902 z ojca Adama i matki Łucji zamieszkałych w Szarleju, gmina Grabowska, pow. Częstochowski. Smierć nastąpiła z powodu zmarznięcia.

— **Pleszew.** (Zapił się na śmierć.) W hotelu Polskim w Pleszewie zmarł wskutek nadużycia alkoholu Konstanty Nawracała. N. bawił do godz. 2 w Hotelu Wiktorja w towarzystwie przyjaciół i wypił tak dużo alkoholu, że go prowadzono i niesiono.

— **Leszno.** (Za hazard.) Sąd pokoju w Lesznie zasądził kilka osób na grzywnę z powodu uprawiania hazardowej gry w karty. Aresztowano w tej sprawie dwóch braci Szymańskich, z których jednego skazano na 2 miesiące więzienia i wydalenie z granic Rzeczypospolitej.

— **Wielowieś.** Zona gospodarza Mleczaka wyszła z domu pozostawiając małe dzieci bez opieki. Gdy powróciła do domu, oczom jej przedstawiał się widok płonącego dziecka. Nie straciwszy przytomności, oblała je wodą, gasząc płonącą żywą pochodnię. Gdyby przybyła nieco później byłaby zastała w domu dwa zwęglone trupki, bo równocześnie zajął się już fartuszek drugiego dziecka.

— **Toruń.** (Wozy jeżdżą po Wiśle.) Lód na Wiśle koło Torunia osiągnął taką grubość, że pomiędzy Złotoryją i miastem przejeżdżały po lodzie furmanki parokonne. Tuż przy moście kolejowyw i bliższej okolicy tegoż powłoka lodowa jest cienka wskutek wirów spowodowanych parciem prądu wody na filary mostu. Przy ostatnich nawet w kilku miejscach rzeka nie zámarzła w cale. W tym tygodniu, o ile nie będzie jakich przyszkód pojawią się tu lodołamacze.

— **Kartuzy.** (Trojaczki.) W Somowinie pod Kartuzami powiła żona gospodarza Skierki trojaczki, chłopczyka i dwie dziewczynki. Rodzinie urodziło się dotąd dziewięcioro dzieci i gdyby nie było dwoje zmarło, byłby okrągły tuzin.

— **Łódź.** (Pomyślne wieści.) Prasa łódzka stwierdza dalsze znaczne ożywienie się handlu wyrobami przemysłu włókienniczego. Do Łodzi masowo zjeżdżają się kupcy prowincjonalni, którzy nabywają znaczne ilości towarów, a zwłaszcza letnich wyrobów bawełnianych, których brak daje się odczuwać na prowincji. Kupcy ci stwierdzają zgodnie wzmaganie się chęci kupna wśród ludności wiejskiej, wynikające z faktu stabilizacji waluty i znacznego spadku cen wyrobów włókienniczych. Sprzedaż odbywa się częściowo za gotówkę, częściowo na weksle złotowe, których dyskonto w miejscowym oddziale P. K. K. P. wzmaga się z dnia na dzień, przekraczając już cyfrę 200 000 sztuk dziennie na łączną sumę około miljona złotych. W związku z tem daje się zauważyć wstrzymanie dalszej redukcji pracy, a nawet częściowe powiększenie ilości dni pracy w tygodniu.

— **Warszawa.** (Dziwna kradzież.) Jednej z ostatnich nocy niewiadomi sprawcy włamali się do lokalu przy ul. Nowy Swiat 40, w którym mieszczą się biura Związku Dowborczyków i Straży Narodowej. Charakterystycznem dla tej sprawy jest fakt, iż najwięcej zainteresowania u nieznanych gości budziły dokumenty, akta i korespondencje tych stowarzyszeń. Są widoczne ślady przeglądania papierów, których część zabrano, pieniądze zaś, które tam się znajdowały na widocznym miejscu w sumie około 100 miljonów mkp. pozostały nietknięte. Oprócz dokumentów znikła maszyna do pisania.

— **Warszawa.** (Tragiczne zajście.) W domu nr. 15 przy ulicy Gostyńskiej (na Woli,) rozegrało się tragiczne zajście. Oto 31-letni bednarz Leon Kotwica pobił swoją żonę Franciszkę tak niebezpiecznie, że ją aż Pogotowie Ratunkowe po założeniu prowizorycznego opatrunku odwieźć musiało do szpitala w stanie, budzącym obawę o jej życie, następnie zaś widocznie pod wpływem wyrzutów sumienia odebrał sobie życie, wypiwszy znaczną dozę karbolu. Wezwany do Kotwicy lekarz Pogotowia zastał już stygnące zwłoki, które zabezpieczono na miejscu do zejścia władz policyjno-sądowych.

— **Cieszyn.** (Mniej się żyd boi wody niż wojska.) Kilka dni temu wieczorem w Cieszynie zapanowała panika wśród osób przechodzących przez główny most. Jacyś ludzie przesuwali się pod mostem, uczepieni do przęseł. Przechodnie sądzili, że to jakiś bolszewicki zamach na most, który wnet wyleci w powietrze. Zaalarmowana straż przy zachowaniu wszelkich środków ostrożności stwierdziła, że to młodzi żydzi z b. Kongresówki, którzy zbiegli przed poborem i dążyli do czeskiego kraju. Straż ściągnęła pięciu, szóstego znaleziono przy pomocy latarni po długiem szukaniu, a siódmy zniknął bo siódemka przynosi szczęści. — Odpowiedzą za przekroczenie przepisów paszportowych, dwaj z nich za szmugiel pieniędzy (jeden miał 154 miljonów, drugi 36 miljonów marek.)

— **Lwów.** (Bestjalska zbrodnia pijanego.) Na Kleparowie przedmieściu Lwowa zdarzyła się przed kilku dniami ohydna zbrodnia. Wieczorem w swem mieszkaniu Władysław Kaczmar, cieśla, raczył się obficie wódką, ze swym kompanjonem Misiem, śmiejąc się ze swej żony. Po pewnym czasie Kaczmar czując się mocno obrażony słowami żony rzucił się na nią i zbił bez litości. Gdy napół przytomna leżała na podłodze, obaj przywiązali ją sznurami do łóżka, usta zakneblowali i dalej ją wspólnie katowali. Poczem oszalałej z bólu kobiecie Kaczmar wsunął w rękę nóż rozkazując jej przebić się nim, co ta uczyniła raniąc się ciężko, w okolicę serca. Miś zdołał umknąć korzystając z zamieszania ponieważ w tym czasie przybyła matka nieszczęśliwej z sąsiadami. Zbrodniarza-męża policja zabrała natychmiast do więzienia, a Miś został aresztowany w dwie godziny później od swego kamrata.

— **Lwów.** (Aresztowanie doktora praw za oszustwo i kradzieże.) Dr. Adolf Hernbal koncypient adwokacki we Lwowie, wielki miłośnik teatru wpadł na genjalny (!) pomysł bywania w teatrze za darmo. Oto pisywał do sekretarjatów teatrów lwowskich listy z prośbą o wolną lożę, a podpisywał je nazwiskiem podinspektora policji Dra Torwińskiego. Listy te przynosił zawsze ten sam chłopiec z II kl. gimnazjalnej, jak przypuszczano syn Dra Torwińskiego. Jemu też wręczano zawsze bilet do loży. Aż wreszcie i u tego dzbanka ucho się urwało. Oto Dr. Hernbal wysłał ostatnio taki list do p. właściciela Colloseum p. Hermana, który posiada własną lożę w „Nowościach.“ P. Hermann nie posłał jednak biletu przez chłopca, lecz pospieszył sam do p. Torwińskiego by mu go osobiście doręczyć. Tu wykryło się, że p. Torwińskiemu nigdy przez myśl nawet nie przeszło żądać bezpłatnego biletu. Przedsięwzięto natychmiast dochodzenia i w jednym z najbliższych dni ujęto Dra Hernbala, gdy wszedł do loży wyłudzonej podstępnie znowu na nazwisko Dra T. Podczas rewizji w mieszkaniu aresztowanego znaleziono aż 56 najrozmaitszych urzędowych pieczęci, które kradł przy sposobności pobytu w tych biurach, a których następnie używał do fałszowania aktów i popełnienia rozmaitych oszustw. Sensację wywołało znalezienie u niego części liturgicznego stroju ks. biskupa Bandurskiego, które skradł w czasie, gdy stołował się w kuchni, należącej do OO. Dominikanów we Lwowie w roku 1922. Znaleziono również dzieła z zakresu prawa rzymskiego, które Dr. Hernbal skradł w kancelarji biskupiej. Jakim cudem dostał się tam, niewiadomo.

Zakup złota

Sprzedaż i zakup złotych monet, złota w bryłach i sztabach, przedmiotów itd. oddawna nie podlega żadnym zakazom i ograniczeniom. Nie wolno jedynie złota wywozić za granicę bez zgody ministra skarbu, wewnątrz kraju handel złotem jest dozwolony.

Podstawą Banku Polskiego będzie złoto. Waluty zagraniczne kupuje się z zamiarem nabycia za nie złota i złożenia go w skarbcach Banku Polskiego.

Najwięcej zatem pożądaną wpłatą na akcje Banku Polskiego jest złoto w monetach zagranicznych lub opatrzonych stemplami mennic sztabach czy bryłach.

W obiegu jest obecnie złota dość dużo. Napływa ono przeważnie z Rosji, z krain północnych, a następnie z kieszeni tych ludzi, co dotąd złoto ukrywali, a obecnie, widząc, że się waluta polska ustala i zbliża chwila utworzenia Banku Polskiego, dobywają je ze schowków, aby nabyć takie walory, które jakikolwiek zapewniają dochód. Złoto leżące dochodu nie przynosi.

Trudną jest sprawa dokonania subskrypcji za pomocą przedmiotów ze złota. Zawartości złota czystego w takich przedmiotach nie można swierdzić inaczej jak przetapiać i badając je w mennicy lub urzędzie pobierczym. Tymczasem wartość artystyczna przedmiotu zazwyczaj znacznie jest wyższa od czystego złota.

Subskrybenci, pragnący dokonać subskrypcji, ofiarując w tym celu przedmioty złote, najdogodniej i z największą dla siebie korzyścią raczej sprzedadzą przedmiot złoty złotnikowi lub prywatnej osobie, za uzyskaną zaś cenę kupią bądź to złoto w monetach, lub waluty obce, których nabycie obecnie w bankach dewizowych jest ułatwionem i tym sposobem uproszczą sobie dokonanie subskrypcji.

A chociaż niekiedy niechętnie miłą pamiątkę w obce się daje ręce, przecież, gdy chodzi o sprawę subskrybcji akcyj Banku Polskiego, usprawiedliwione nawet uczucia powinny pójść na plan drugi.

** Baczność Ekawera! Roczne walne zebranie Tow. sport. „Ekawera“ odbędzie się w środę, dnia 5-go bm. o godzinie 8 wiecz. w lokalu zebrań „Hotel Warszawski“ ul. Miłosławska. O liczny udział uprasza Zarząd.

— Zebrane przez Komisarjat w Kołaczkowie: na biedne dzieci w szkole powszechnej 6 milj., na kuchnię dla biednych i bezrobotnych 6 milj., na Tow. św. Wincentego a Paulo 6 milj., na Ochronkę 2 miljony.

— Na Bursę złożył p. nauczyciel Łuczkowski, Grzybowo 2 miljony mk.